



Drogi Czytelnicy „Opolskiego Gościa Niedzielnego”  
Niech Święta Bożego Narodzenia będą dla Was  
czasem Radości i pobudzenia ducha w gronie bliskich,  
a może wszystko czasem przyjęcia i zamieszkania  
Bożego Dzieciątka w Waszych domach i mieszkańach.  
Niech Jezus pozwoli Wam dotrzeć do swojej Miłości  
i mieć zawsze ciepła Wamjej miłości.  
Przejmijcie te święta naprawdę w Komunii z Bogiem,  
a Boży pokój i błogostanienstwo mieć spoczyna na Was.

Wasz biskup  
+ Andrzej Czejka



## Półtora miliona dla najzdolniejszych

**STYPENDIA DLA UCZNIÓW OPOLSZCZYZNY.** W grudniu ostatnia grupa stypendystów, licząca 170 uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych Opolszczyzny, między innymi z Kluczborka, Opola, Chocianowic, Zdzeszowic, Zawadzkiego, Praszki, Jemielnicy, Izbicka, Strzelec, Prudnika, Prószkowa, Kędzierzyna-Koźła odebrała od marszałka województwa decyzję o przyznaniu im stypendiów w ramach projektu „Pomoc sty-

pendialna dla uczniów szczególnie uzdolnionych” w Programie Operacyjnym „Kapitał ludzki”. Uczniowie będą otrzymywać pieniądze przez 12 miesięcy w kwocie po 250 złotych (w sumie 3000 zł). Pierwsza wypłata nastąpi w grudniu tego roku, z wyrównaniem od września. Razem w ciągu trzech kolejnych edycji projektu na stypendia dla zdolnych młodych mieszkańców Opolszczyzny przeznaczono 1,5 mln złotych.

## Czy to już komercja?

**DIECEZJA OPOLSKA.** Jarmarki adwentowe i bożonarodzeniowe zdominowały przedświąteczny pejzaż i – jak obserwujemy – z roku na rok jest ich coraz więcej. Stowarzyszenia charytatywne, gminy, sołectwa, rady parafialne, zespoły Caritas, szkoły i organizacje młodzieżowe zorganizowały dziesiątki jarmarków i kiermaszów przedświątecznych. Nawet ostra zima, która wcześniej przyszła, nie zniechęciła ani organizatorów, ani uczestników tej przedświątecznej atrakcji zarówno handlowej, jak i rozrywkowej. Bo na jarmarkach

odbywają się koncerty z udziałem tak znanych artystów jak Don Vasył i Cygańskie Gwiazdy, popisy młodzieży i dzieci, występy miejscowych zespołów artystycznych. Ten rozkwit jarmarkowej zabawy jedni tłumaczą potrzebą zbierania funduszy na kolonie, obiady dla dzieci, paczki żywnościowe dla niezamożnych rodzin. Inni zastanawiają się, czy nasze parafialno-sołectkie przygotowania do świąt Bożego Narodzenia nie przeobrażają się coraz bardziej w taką samą komercję, jaka ma miejsce w marketach.



Trzeba docenić pomysłowość i talent wolontariuszy wykonujących świąteczne ozdoby



Abp Wilhelm Kurtz chętnie opowiada o misyjnej pracy

**POCHODZĄCY Z KĘPY KOŁO OPOLA** **ABP WILHELM KURTZ**, metropolita archidiecezji Madang w Papui-Nowej Gwinei przeszedł na emeryturę, jego następcą został biskup diecezji Mendi – Amerykanin, Stephen Joseph Reichert, kapucyn. Po przyjęciu w 1962 roku święceń kapłańskich w Zgromadzeniu Sło-

## Arcybiskup na emeryturze

wa Bożego (werbistów) i po czterech latach pracy duszpasterskiej w kraju ks. Wilhelm Kurtz wyjechał na misje do Oceanii. W 1982 r. Jan Paweł II mianował go pierwszym biskupem utworzonej w tym samym czasie diecezji Kundiawa w środkowej części Papui-Nowej Gwinei. W roku 1999 został powołany na stanowisko arcybiskupa-koadiutora archidiecezji Madang w północno-środkowej, nadbrzeżnej części kraju, a 24 lipca 2001 werbista pochodzący z opolskiej diecezji został metropolitą tej kościelnej jednostki terytorialnej, obejmującej poza samą archidiecezją cztery diecezje: Aitape, Lae, Vanimo i Wewak. Abp Wilhelm Kurtz przez cały czas pełnienia posługi misyjarskiej w krajach Oceanii utrzymywał kontakt z opolską diecezją, z polskimi werbistami i co kilka lat odwiedzał swoją rodzinę w Kępie, w parafii Luboszyce.

## Statua zgody

**RACIBÓRZ.** Wybudowany w XVIII wieku zabytkowy pomnik na Starej Wsi w Raciborzu zmienił swoje miejsce. Został przeniesiony w całości o kilka metrów w głąb ulicy św. Mikołaja. Po wybudowaniu nowego ronda okularowego, zasłaniał widok na znajdujące się tuż za nim przejście dla pieszych. Pomnik zgody przy obecnej ulicy Głubczyckiej został wzniesiony dokładnie w miejscu, gdzie 24 sierpnia 1287 roku doszło do spotkania, a potem w kościele do pojednania po 16 latach sporów, wrocławskiego biskupa Tomasza II z księciem Henrykiem IV. Między czterema filarkami na poddaszu górnej kondygnacji statuy umieszczona jest replika figurki św. Jana Nepomucena. Oryginał znajduje się w raciborskim muzeum.

Już nikomu nie przeszkadza



KRYSTIAN NIEWIARZO

**GOŚĆ OPOLSKI**

opole@goscniedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:** 45-011 Opole, ul. Koraszewskiego 7-9

**TELEFON/FAKS (77) 454 64 72**

**REDAGUJA:**

Andrzej Kerner – dyrektor oddziału, Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś, ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

## Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

## Chrystus

Zwrot „Jezus Chrystus” w języku polskim brzmi tak, jakby Jezus było imieniem, a Chrystus nazwiskiem. A nie tak ma się sprawa. Jezus – to imię. Natomiast Chrystus to grecki odpowiednik tytułu Mesjasz. Dawna polszczyzna знаła słowo Pomazaniec – co znaczyło „namaszczony”. Tak w dawnej Polsce tytułowano króla, jako że namaszczenie było istotnym obrzędem koronacji. W czasach biblijnych namaszczenie było atrybutem także proroków oraz kapłanów. Dlatego odniesienie do Jezusa tytułu Mesjasz (czy w formie greckiej Chrystus) zawierało w sobie ogromny ładunek treści teologicznej, aluzji historycznych i skojarzeń politycznych. Dlatego Jezus czasem żądał od uczniów, by nie mówili, że jest Mesjaszem (Mt 16,20). W języku greckim ważnym szczegółem jest użycie rodzajnika. Rzeczownik bez rodzajnika można interpretować jako imię. I wtedy słowo Chrystus staje się jakby imieniem osoby Jezusa. Jednak w pismach Nowego Testamentu brak jest w tym względzie pełnej konsekwencji. Świadczy to o tym, że już w okresie powstawania Ewangelii zaczęło się użycie słowa Chrystus jako tytułu i jako imienia. Św. Paweł w niektórych miejscach wprost używa tytułu Chrystus jako imienia (Rz 5,6nn).

Otwórz:

Mt 1,1-16nn.; Kol 3,1-4

## Wspomnienie o śp. ks. inf. Ludwiku Rutynie

## Ostatni ze Lwowa

10 grudnia br. zmarł ks. infułat Ludwik Rutyna (lat 93), emerytowany proboszcz parafii pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu w dekanacie kozielskim.

Świętej pamięci ks. infułat Ludwik Rutyna urodził się 10 lutego 1917 r. w Podzameczku k. Buczacza (archidiecezja lwowska) i był ostatnim kapłanem diecezji opolskiej wyświęconym we Lwowie (11 maja 1941 r.). Posługę kapłańską rozpoczął w rodzinnej archidiecezji w Baworowie, dek. Tarnopol (1941-1945). Po wojnie dzielił losy innych wysiedlonych księży, dla których nową małą ojczyzną stał się Śląsk Opolski. W 1945 r. został mianowany proboszczem parafii Szybowice (1945-1958) oraz dodatkowo na krótszy czas duszpasterzem w Rudziczce i w Niemysłowicach. W 1958 r. biskup opolski Franciszek Jop powierzył jego pasterskiej pieczy parafię pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu, w której z oddaniem służył do przejścia na emeryturę w 1990 r. Równocześnie przez prawie 30 lat pełnił funkcję dziekana dekanatu Koźle (1961-1990). Zainicjował budowę kilku kościołów na terenie rozległej parafii kozielskiej, m.in. w Więszycach i Koźlu-Rogach. Ustawicznie w swym kapłańskim życiu pamiętał o Kościele na Kresach Wschodnich, a po 1991 r.,



Śp. ks. infułat  
Ludwik Rutyna

gdy otwarła się możliwość podjęcia tam pracy duszpasterskiej, aktywnie zaangażował się w odbudowę katolickiego życia religijnego w rodzinnej archidiecezji. Tę posługę kontynuował niemal do ostatnich chwil swego życia. W uznaniu za szlachetną postawę kapłańską w 1953 r. został odznaczony przez kościelnego rządcę Śląska Opolskiego tytułem dziekana honorowego, a w 1965 r. włączony jako kanonik honorowy do kapituły lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie. Mógł cieszyć się też godnościami papieskimi: w 1981 r. Ojciec Święty Jan Paweł II mianował go Kapelanem Jego Świątobliwości, a w 1992 r. protonotariuszem apostolskim, czyli infułatem. Zmarł 10 grudnia 2010 r. w Opolu. Uroczystościom pogrzebowym 16 grudnia 2010 r. przewodniczyli biskup łucki Marcin Trofimiak, biskup pomocniczy ze Lwowa Leon Mały oraz opolski biskup pomocniczy Jan Kopic. **jk**



Radosnego, pełnego pokoju i nadziei przeżycia  
Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia,  
spełnienia marzeń i wielu sukcesów  
w Nowym 2011 Roku  
Życzę  
*Łukasz Fala*  
Dyrektor  
i Pracownicy Radia PLUS Opole

## REKLAMA

**NOVUM travel**  
89-410 Włocławek, ul. Pocztowa 25  
tel./fax 52 389 98 90, tel. 52 524 00 02  
tel. kom. 502 688 980



Pielgrzymki - cała Europa oraz Bliski Wschód i Meksyk	
→ Ziemia Święta:	2-8.03
→ Rzym, S.G. Rotondo:	21-27.03
Lwów i Kresy:	29.04-3.05
Sanktuaria Europy:	9-18.05
Katyn - Moskwa:	10-15.05
Paryż:	16-25.05
Wynajem luksusowych autokarów	
Włochy:	12-20.06, 29.06-9.07
Fatima - Lourdes:	27.06-11.07
Włochy - Hiszpania:	12-23.07
Grecja:	25.07-5.08
→ Grecja:	27.07-4.08, 15-26.09
Sanktuaria Francji:	25.07-4.08
→ Meksyk:	15-28.11
Zrealizujemy każde życzenie w zakresie dowolnych programów oraz świadczeń. ZAPEWNIAMY ATRAKCYJNE WARUNKI WSPÓŁPRACY. Zapraszamy grupy zorganizowane z parafii i osoby indywidualne. Gwarantujemy profesjonalizm, fachową i pewną obsługę oraz niezapomniane wrażenia!	
Światowe Dni Młodzieży - Madryt; różne wersje programów	
e-mail: novumtravel@op.pl, www.novumtravel.pl	



REPRODUKACJA ANDRZEJ KERNER

# Enerdowski rower z przerzutką

**LUDZIE.** Kto wie, że opolski ksiądz organizował pierwszą pokutną pielgrzymkę młodych chrześcijan niemieckich do Auschwitz?

tekst

**ANDRZEJ KERNER**

akerner@goscniedzielny.pl

**K**iedy wychodzę zapalić papierosa przed budynkiem, w którym mieści się redakcja „Gościa Opolskiego”, z góry ulicy Krupniczej – a nie wiem, dlaczego dzieje się to zwykle akurat w połowie mojej przymusowej przyjemności – często nadchodzi, prowadząc rower, ks. Wolfgang Globisch. Prałat, dodam dla porządku i grzeczności. *Grüss Gott, grüss Gott*, plus krótka wymiana zdań. Nie ma w tym nic niezwykłego – ks. Globisch jest w ruchu nieustannie, ciągle coś robi, wciąż znajduje jakieś zajęcie, w naszej redakcji nie usiadzie nawet na herbatę czy szklankę wody, bo już musi pędzić gdzieś dalej. Więc nie dziwi mnie ten regularny ruch prałata prowadząca do Centralnej Biblioteki Caritas ulicą Krupniczą. Już bardziej niezwykłe w tym marszu jest coś innego. Rower.

## Punkt zaczepienia

– To był mój najważniejszy подарunek prymicyjny. Enerdowski, dobry rower – mówi ks. Globisch. Był rok 1956. Neoprezbiter Wolfgang Globisch, niemiecki Ślązak z Opola („Mama nie umiała polnisch. Ojciec, rolnik, przeszedł obóz w Łambinowicach, całkiem wyniszczony szybko zmarł”), zostaje skierowany do parafii w Paczkowie. Dwa lata potem synod Kościoła Ewangelickiego Niemiec, niepodzielonego jeszcze na część zachodnią i wschodnią, powołuje „Aktion Sühnezeichen” – Akcję Znaków Pokuty. Niemieccy chrześcijanie chcą zadośćuczynić za II wojnę światową i wyciągnąć rękę na pojednanie do narodów, które skrzywdzili. Inicjatorem Akcji był Lothar Kreyszig, sędzia, który w cza-

się wojny publicznie sprzeciwił się eksterminacyjnej polityce nazistów. W roku 1959 Kreyssig poznaje katolika Güntera Särchena, młodego pracownika kurii diecezjalnej w Magdeburgu. W tym czasie Kreyssig bezskutecznie poszukuje punktów zaczepienia dla Znaków Pokuty na terenie Polski. Wkrótce taki punkt się znajduje. W 1960 roku w ręce ks. Globischa trafiają materiały duszpasterskie kurii magdeburskiej. – To były przezrocza, bardzo mi się spodobały. Oni mieli więcej możliwości wydawania dobrych rzeczy. W Raciborzu zajmowałem się m.in. duszpasterstwem studentów, potrzebowałem takich pomocy – opowiada ksiądz. Napisał do Särchena, który kierował biurem ds. materiałów katechetycznych kurii magdeburskiej, czy byłaby możliwość przesłania materiałów. – Tak się zaczęła nasza znajomość i ożywione kontakty. Po krótkim czasie zaprosiłem go do nas. Ale żeby Särchen dostał wizę, potrzebne było zaproszenie, najlepiej od byłego więźnia obozu koncentracyjnego. Znałem pana Szpilę spod Głogówka, który był więźniem obozu. Chętnie zgodził się zaprosić Särchena – wspomina ks. Globisch. W tym czasie ksiądz został proboszczem w Wawelnie i właśnie tam w 1960 r. nastąpiło pierwsze spotkanie. Günter Särchen przyjechał wartburgiem wypełnionym przemyślnie ukrytymi materiałami duszpasterskimi i literaturą z Zachodu. – Na szybko miał czerwony trójkąt – znak oświęcimski i numer obozowy. Dzięki temu celnicy w ogóle go nie kontrolowali – mówi ks. Globisch. Särchen chciał się zapoznać z ważnymi środowiskami kościelnymi w Polsce. Ksiądz Globisch pojechał z nim do redakcji „Gościa Niedzielnego”, „Tygodnika Powszechnego”, „Przewodnika Katolickiego”, do klasztoru w Laskach i do Lublina. – Tydzień to trwało, trochę było mi ciężko, bo zaledwie przyszedłem do parafii, a już sobie wyjazdy urządzam. W każdym razie dzięki temu Särchen nawiązał cenne kontakty ze środowiskiem „Tygodnika”. Wtedy poznaliśmy Jerzego Turowicza, Stanisława Stommę i Mieczysława Pszona, który zajmował się sprawami niemieckimi – wspomina ks. Globisch.

### Konspiracyjna pielgrzymka rowerowa

Akcja Znaków Pokuty dzięki „punktowi zaczepienia”, jakim stał

się ks. Globisch, może już zamienić swoją ideę moralnej pokuty wobec Polaków w czyn. Kontakty między Särchenem a ks. Globischem trwały. – Na początku lat 60. ub. wieku pisałem mi, że młodzież z Akcji chciałaby przyjechać do Polski, bo wyjeżdżają do krajów Europy Zachodniej, Izraela, a do Polski, która była tak poszkodowana, nie. Prosił, by pomóc mu zorganizować obóz Znaków Pokuty w Oświęcimiu – wspomina ks. W. Globisch.

W 1964 r. grupa młodych ewangelików i katolików ze Znaków Pokuty zgłasza władzom Niemieckiej Republiki Demokratycznej chęć grupowego wyjazdu do Polski. Jednak zgody nie otrzymują, a władze argumentują, że NRD jako „państwo antyfaszystowskie” nie potrzebuje pokuty za II wojnę światową. Młodzi ze Znaków Pokuty są jednak zdeterminowani i rok później organizują pielgrzymkę, uzyskując zaproszenia indywidualne, zorganizowane przez ks. Globischa i środowisko „Tygodnika Powszechnego”. Poprosili księdza, żeby im towarzyszył jako przewodnik i tłumacz. – Bp Jop zafascynował się tą ideą. Wówczas Polacy przyjmowali myśl o moralnym zadośćuczynieniu i pokucie ze strony młodych Niemców niezwykle pozytywnie. Od razu dostałem zgodę biskupa na 3-tygodniową nieobecność w parafii – mówi ks. Globisch. – Ale poprosiłem Särchena, żeby mi przywiezł specjalnie dostawianą przerzutkę. Bo mój rower jest bardzo solidny, ale ciężki. Bez przerzutki bym nie wyrobił – opowiada. Spotkali się w Zgorzlecu. 16 młodych Niemców przeze mnie przechodziło przez granicę pojedynczo, w konspiracji, w odstępach czasowych. Na terenie Polski Niemcy zamontowali księdzu przerzutkę. Pierwsza powojenna pielgrzymka rowerowa Niemców do Oświęcimia ruszyła.

### Kubek wody i siatkówka

Była to naprawdę pielgrzymka pokutna. Codziennie prawie sto kilometrów na rowerze, w lipcowym upale. – Ks. Hubertus Knobloch pochodzący z Nysy, proboszcz parafii pod Brandeburgiem, często wołał za nami, że za szybko jedziemy – śmieje się ks. Globisch. Uczestnicy przez kilka godzin dziennie milczeli, pościli, modlili się. I spotykali się z Polakami. – Pamiętam tylko jedną, początkowo nieprzychylną reakcję. Zapukaliśmy do drzwi plebanii pod



ANDRZEJ KERNER

### Ks. prałat Wolfgang Globisch w Centralnej Polsko-Niemieckiej Bibliotece Caritas, która jest jego dziełem

PO LEWEJ: Ks. W. Globisch ze swoim prymicyjnym rowerem na terenie byłego KL Stutthof w czasie obozu Znaków Pokuty

Wałbrzychem. Mówię księdzu, że jest grupa Niemców i chcieliby się napić wody. Zareagował bardzo źle. Ale jak wytłumaczyłem mu, co to są za Niemcy i co tu robią, to przyjął nas z prawdziwie polską gościnnością – wspomina ks. Globisch. Niespodziewane spotkanie nastąpiło w Krzeszowie. – Poszedłem do klasztoru załatwić nocleg. Wracam i widzę, że rowery stoją pod murem, a nasi chłopcy grają w siatkówkę z młodymi Polakami. Było bardzo wesoło, radośnie. Następnego dnia Polacy przyszli pożegnać Niemców, wymienili się adresami, widać było, że bariery między młodymi pękają szybko. W tamtych czasach, kiedy dzieci i młodzież wychowywane były w duchu antyniemieckim, było to coś zupełnie wyjątkowego – podkreśla ksiądz.

### Prochy w Auschwitz-Birkenau

Kiedy młodzi z Niemiec Wschodnich wraz z ks. Globischem dojechali do byłego obozu w Auschwitz-Birkenau, zostali zakwaterowani w należącym do salezjanów dawnym bloku mieszkalnym SS. – Na dole była kaplica, a na piętrze część muzealna z ekspozycjami z obozu. Tam właśnie, wśród tych poobozowych pamiątek, spaliliśmy. Wprawdzie było nam trochę nieswojo, ale dobrze pasowało do ducha tej pielgrzymki – opowiada ks. Globisch. Pokutnicy z Akcji poprosili dyrektora muzeum oświęcimskiego o przydzielenie pracy porządkowej do wykonywania. Dyrektor powierzył im odgruzowanie wysadzonego powietrze tzw. Białego domku, pierwszej prowizorycznej

komory gazowej w KL Auschwitz-Birkenau. – Za ruinami były łąki. Kiedy odkryto się trochę ziemi, od razu widać było popiół i kości. Bo tam były doły, w których chowano i palono ciała zagazowanych w „Białym domku”. Krematoriów wtedy jeszcze nie było. Ta praca była wstrząsającym przeżyciem. Na łące postawiliśmy krzyż i modliliśmy się przy nim. Dyrektor przymknął na to oko, choć wiadomo, czym było postawienie krzyża w PRL. Nawiasem mówiąc, dobrze, że to działo się w Polsce. W NRD nie byłoby to możliwe. A tu zawsze jakoś prawo uda się ominąć – uśmiecha się ks. Wolfgang Globisch. Niemieccy pielgrzymi wspominali, że na terenie obozu wstydzieli się mówić po niemiecku.

### Akcja bez kultu jednostki

Akcja Znaków Pokuty była jednym z przełomów w myśleniu Niemców i Polaków o sobie. Jej inicjator Günter Särchen został w wolnej Polsce należycie uhonorowany (Lothar Kreyssig zmarł w 1986 r.). Pytam ks. Globischa, dlaczego nie chwali się tym, że stał u początków Akcji Znaków Pokuty w Polsce. – A czym się chwalić – ksiądz prałat uśmiecha się dyskretnie i wzrusza ramionami. – Pan Bóg daje nam sytuacje i okazje. Od nas zależy, czy je wykorzystamy. Wszystko, co wiąże się z „Aktion Sühnezeichen” w Polsce uważam za palec Boży. Tak się złożyło, że trafiło na mnie. Tylko nie rób z tego jakiegoś kultu jednostki – przykazuje. Postaram się, obiecuję, ale wnosną, zaciągając się papierosem przed redakcją, będę trochę inaczej patrzył na stary rower księdza prałata. ■

## Pożar w Jełowej

## Wybuchł nagle!

Parafialny kościół pw. św. Bartłomieja **zapalił się z nieustalonych przyczyn** 16 grudnia br. około godz. 14.



KRZYSZTOF SWIDERSKI

Z pożarem walczyło 11 jednostek Straży Pożarnej. Na szczęście udało się szybko opanować sytuację, ale straty są duże. Według relacji ks. proboszcza Helmuta Piechoty, spaliła się połac dachowa, naruszona została konstrukcja dachu, spłonęła zakrystia. Szczęśliwie przed pożarem uratowane zostały organy i zabytkowe drewniane figury. Kościół został zamknięty. W czasie świąt Bożego Narodzenia Msze św. odprawiane będą w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Jełowej, a po świątach miejscem religijnych obrzędów będzie dom parafialny. Solidarność parafian w ratowaniu kościoła była ogromna. Nawet dzieci włączyły się do tej walki – gdy ich rodzice ratowali dobytek, one modliły się, prosząc Pana Boga o pomoc. Z parafią św. Bartłomieja w ich nieszczęściu łączy się wiele osób i wspólnot, wyrażając współczucie i zapewnienie o modlitwie. Wielkim wsparciem duchowym dla poszkodowanych parafian będzie zapowiedziana obecność biskupa ordynariusza Andrzeja Czai, który odprawi Mszę św. w pierwszy dzień Bożego Narodzenia w szkolnej sali gimnastycznej o godz. 10.30. **tsm**

**Ogień zniszczył dach i zakrystię**

## Betlejemskie Światło Pokoju

## Przynieśli je harcerze

W katedrze zagościły radość i ciepło. I młodość. Bo zwyczajem już kilkunastoletnim **harcerze są bohaterami przekazywania betlejemskiego płomyka.**

Przeżywamy tę nadzwyczajną chwilę w naszej katedrze podobnie jak w wielu katedrach krajów Europy, gdy przyjmując betlejemskie światło, łączymy się z miejscem, gdzie zaczęło się nasze zbawienie – mówił bp Jan Kopiec, rozpoczynając nabożeństwo, w którym uczestniczył duszpasterz harcerzy ks. Andrzej Majcherek, a posługę liturgiczną pełnili klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu. „Przybądź, Panie, bo czekamy, Twego przyjścia wyglądamy, bo

złe nam żyć bez Ciebie” – śpiewali harcerze. – Adwent niesie oczekiwanie na nową rzeczywistość, na zmianę, na wyjście z grzechu, z trudnych sytuacji. Niech to światło rozbrzyśnie, niech pomoże nam nieść radość i sprawiedliwość – podkreślał bp Jan Kopiec, któremu delegacja harcerzy Chorągwi

**Biskup Jan Kopiec od kilkunastu lat patronuje harcerskiej sztafecie przekazywania światła betlejemskiego**

Opolskiej uroczycie przekazała światło przywiezione z Betlejem. A ksiądz biskup przekazywał je obecnym na nabożeństwie mieszkańcom miasta, przedstawicielom wspólnot parafialnych, harcerzom, żeby zanieśli je do wszystkich środowisk Chorągwi

Opolskiej, do szpitali, domów pomocy społecznej i urzędów.

Wcześniej, 12 grudnia, reprezentacja Hufca Głuchołazy jako delegacja Chorągwi Opolskiej przejęła światło od skautów słowackich w Nowym Smokowcu i przekazała harcerzom Opolszczyzny. **s**



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Jak pomóc bezdomnym zwierzętom?

## Czworonożni przyjaciele



ANNA KWAŚNICKA

**Fundacja Mali Bracia św. Franciszka** od 2002 r. opiekuje się bezpańskimi psami i kotami z podopolskich gmin.

Legends głoszą, że w wigilijny wieczór zwierzęta przemawiają ludzkim głosem. Jak to z legendami bywa, niekoniecznie są prawdziwe, ale gdyby ta była, to w przytulisku, mieszczącym się w dwóch sąsiadujących domach przy ul. Ligudy 12 w Opolu byłoby bardzo gwarno. 40 kotów i 60 psów, z których część jest pod opieką zaprzyjaźnionych gospodarzy w Niewodnikach. – Są to zwłaszcza te zwierzaki, które nie mają szans na adopcję – podkreśla Michał Kozłowski, szef fundacji, kontynuujący dzieło swojej mamy, miłośniczki czworonogów, założycielki przytuliska.

### Tyle historii, ile zwierząt

Każdą z nich z chęcią opowiada Katarzyna Szydłowska, prowadzącą po przytulisku i przedstawiającą swoich podopiecznych. Na wybiegu przy furcie bacznie obserwuje mnie Żaba. Dwa tygodnie wyczekiwała na przystanku w Niemodlinie. Pewnie na swego opiekuna, który ją tam zostawił. Między nogami płacze mi się Kitek, śliczny młody kotek, szukający towarzystwa. W pokoju z małymi psami wprowadzam spore zamieszanie. Jeden z podopiecznych jest nieufny i ucieka za wersalkę, inne starają się ocenić mnie z bezpiecznej odległości, a Luscia – niczym się nie

przejmując – radośnie podskakuje, wtula się we mnie i próbuje wylizać mi twarz, a także obwąchać aparat i notatnik. – To młoda suczka, porzucona pod sklepem w Krapkowicach, mimo ogłoszeń nikt się po nią nie zgłosił. Bardzo lubi zabawy i towarzystwo ludzi, dlatego mam nadzieję, że szybko znajdzie nowy dom – opowiada pani Kasia, a jej narzeczony Damian Florecki, odciąga Lusię, bym mogła zająć się fotografowaniem. Ich ulubieńcem jest Castro. To rasowy pies, który bardzo przywiązuje się do swojego właściciela i na pewno obroni go w każdej sytuacji. – Gdy trafił do nas, trzy tygodnie przekonywaliśmy go do siebie. Teraz marzymy o tym, by ktoś odważył się go wziąć do domu. W zamian otrzyma jego bezwarunkowe przywiązanie – podkreśla pani Kasia. Zwierzęta trafiają do nich z podopolskich gmin, te z Opola przyjmuje schronisko na ul. Torowej. Nieraz ktoś wrzuca im psa czy kota przez płot, albo przywiązuje zwierzaka do słupa przed przytuliskiem. – Wydaje się, że gdy jest ciepło, ludzie nie zwracają uwagi na błakające się czworonogi, ale gdy przychodzi śnieg i mróz, decydują się do nas zadzwonić, często żądając interwencji, a nie prosząc o pomoc – opowiada, podkreślając, że niestety fundacja nie jest w stanie przyjąć wszystkich zwierząt. – Nie mamy do tego warunków – ani lokalowych, ani finansowych. Psy i koty muszą mieć zapewnioną opiekę weterynaryjną i karmę – podkreśla.

### Potrzebują uwagi i troski

Kasia Szydłowska w 2008 r. przeprowadziła się do Opola z Brzegu,

właśnie po to, by móc swój czas poświęcić fundacji. – Zajmowałam się wyszukiwaniem bezpańskich kotów, sterylizowaniem ich i karmieniem. Szukając wsparcia finansowego, rozsyłałam mejle do wszystkich znanych mi organizacji. Odezwał się tylko Michał Kozłowski z fundacji Mali Bracia. Początkowo przyjechałam tu jako wolontariuszka. Po roku podjęłam decyzję o przeprowadzce – wyjaśnia pani Kasia. Mieszka w jednym z budynków fundacji, zatem cały czas jest blisko swoich podopiecznych. – Tak naprawdę to nawet na urlop niełatwo mi wyjechać. W tym roku byliśmy na cztery dni i jak tylko przyjechaliśmy z powrotem, rzuciłam walizki i pobiegłam sprawdzić, jak się mają zwierzaki – wspomina. Obowiązki są podzielone. Pan Michał dba o sprawy organizacyjne, prawne, reklamowe, pani Kasia jako całodobowa wolontariuszka czuwa nad każdym czworonogiem, a pan Damian regularnie jeździ do weterynarza. Pomagają im gimnazjalistki, które przychodzą każdego tygodnia. – Mamy wielu podopiecznych, każdy z nich wymaga uwagi, pogłaskania, przytulenia, nie jesteśmy w stanie sami wszystkim tego zapewnić, dlatego pomoc wolontariuszy jest nieoceniona – podkreśla pani Kasia, dodając, że czasem jest jej ciężko, zwłaszcza gdy zwierzęta poważnie chorują, ale po chwilach trudnych przychodzą radośnie, które ukazują jej sens tej pracy.

– Tak naprawdę to nawet na urlop niełatwo mi wyjechać. W tym roku byliśmy na cztery dni i jak tylko przyjechaliśmy z powrotem, rzuciłam walizki i pobiegłam sprawdzić, jak się mają zwierzaki – wspomina. Obowiązki są podzielone. Pan Michał dba o sprawy organizacyjne, prawne, reklamowe, pani Kasia jako całodobowa wolontariuszka czuwa nad każdym czworonogiem, a pan Damian regularnie jeździ do weterynarza. Pomagają im gimnazjalistki, które przychodzą każdego tygodnia. – Mamy wielu podopiecznych, każdy z nich wymaga uwagi, pogłaskania, przytulenia, nie jesteśmy w stanie sami wszystkim tego zapewnić, dlatego pomoc wolontariuszy jest nieoceniona – podkreśla pani Kasia, dodając, że czasem jest jej ciężko, zwłaszcza gdy zwierzęta poważnie chorują, ale po chwilach trudnych przychodzą radośnie, które ukazują jej sens tej pracy.

### Zaadoptuj psa lub kota

– Utrzymujemy się przede wszystkim z darowizn przekazanych w ramach 1% podatku – podkreśla Michał Kozłowski. Łatwo nie jest, bo karma, obroże, smycze, kuwety, koce, opieka weterynaryjna wymagają sporych nakładów finansowych. Dlatego w fundacji przyjmą każdy dar. Jeśli komuś została np. smycz czy legowisko po psie, który już odszedł, to można je przynieść do przytuliska. Gdy ktoś ma czas

i lubi zwierzęta, może przychodzić, by się z nimi pobawić, wyprowadzić je na spacer. Te czworonogi potrafią okazać wdzięczność. Swoje przeszły, w wielu przypadkach wiele wycierpiał, zasługując na dom i opiekę człowieka. – Ostatnio mieliśmy trzy adopcje, ale gdyby więcej zwierzaków trafiało do nowych właścicieli, byłoby dużo lepiej. A tak większość z nich zostaje z nami do końca, zwłaszcza tych, które mają powyżej 5 lat – wyjaśnia Kasia Szydłowska. Zwierząt nie oddają przypadkowym osobom, sprawdzają, czy pies nie będzie trzymany na łańcuchu, szukają odpowiedzialnych właścicieli, którzy okażą zwierzętom troskę i zapewnią im poczucie bezpieczeństwa. – Nigdy nie oddałabym psa czy kota, gdyby miał być prezentem dla kogoś. Wiele z takich prezentów trafia do nas, bo są niechciane – podkreśla, dodając, że pomagają dobrać odpowiedniego zwierzaka. – Gdy w domu są małe dzieci, lepiej wziąć psa ułożonego i odchowanego niż szczeniaka, bo z nim jest więcej pracy. Czasem jest tak, że ktoś szuka małej suczki, a wychodzi od nas z dużym psem, bo widzi, jak dobry kontakt dzieci z nim złapały – opowiada. Więcej na stronie [www.malibracia.opole.pl](http://www.malibracia.opole.pl).

Anna Kwaśnicka

REKLAMA

**DUSZPASTERSTWO  
PIELGRZYMKOWE  
ARCHIDIEKANAT KATOWICKI**

**Błogosławionych Świąt  
owocnego  
pielgrzymowania  
w AD 2011**

Betlejem	05.04-12.04
Malta	23.02-02.03
Rzym	29.04-02.05
Fatima (13V)	09.05-16.05

[www.pielgrzymki.katowice.pl](http://www.pielgrzymki.katowice.pl)  
tel. 32 356 90 50



TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

## Opolskie kolędowanie

Wdzięczni Panu Bogu za mijający 2010 rok i godne przeżycie święta Bożego Narodzenia w parafii św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach, przy okazałej szopce, pod przewodnictwem biskupa ordynariusza Andrzeja Czai **26 grudnia 2010** od godz. 15.30 mieszkańcy Opola i Opolszczyzny, wspierani przez orkiestrę i zespoły muzyczne, śpiewać będą kolędy. A podczas wykonywania kolędy „Cicha noc” zapalą 4000 zimnych ogni.

## Sportowcy w „Opolskim Betlejem”

**1 stycznia 2011 r.** o godz. 16.00 w kościele św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach odprawiona zostanie Msza św. w intencji ludzi sportu z Opolszczyzny; o godz. 17.00 – spotkanie opłatkowe i koncert kolęd.

## Spotkania i rekolekcje dla dziewcząt

Na weekendowe spotkania „Z Bogiem na serio!” dla dziewcząt z gimnazjum i szkoły średniej do Opola na Mały Rynek 5 zapraszają siostry szkolne de Notre Dame oraz ks. Krzysztof Trembecki, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Terminy: **11–13 marca, 1–3 kwietnia, 6–8 maja 2011 r.** Natomiast wyjazdy rekolekcyjne i wypoczynkowe do Bielska-Białej planowane są w dniach:

## zaproszenia

**15–19 lutego i 1–6 lipca.** Szczegóły na [www.ssnd.pl](http://www.ssnd.pl). Zgłoszenia u s. Adrianny, tel. 604 887 785.

## Studentki u sióstr szkolnych

„Poznaj siebie!” – weekendowe spotkania dla studentek w klasztorze sióstr szkolnych w Opolu (Mały Rynek 5), prowadzone przez ks. Radosława Chałupniaka i s. Augustynę, planowane są w następujących terminach: **18–20 lutego, 25–27 marca, 15–17 kwietnia.** Więcej informacji na [www.ssnd.pl](http://www.ssnd.pl). Zgłoszenia u s. Augustyny, tel. 669 309 888.

## Dla młodych małżeństw

„Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską” – te słowa wypowiedzieliście rok albo kilka lat temu. By wasza miłość rozwijała się mimo kryzysów i dzięki kryzysom, by wierność nie była przykrym obowiązkiem, ale przynosiła radość, żeby uczciwość była normą w waszych relacjach” – tymi słowami zapraszają franciszkanie na dni modlitwy, wzajemnego dialogu i konferencji młode małżeństwa **od 21 do 23 stycznia 2011 r.** Początek w piątek o 19.00 Zgłoszenia i informacja: o. Jozue, 663 530 134 lub [o.jozue@interia.pl](mailto:o.jozue@interia.pl). Po wcześniejszym powiadomieniu zapewniona będzie opieka małym dzieciom. ■

## Misyjny Dzień Dziecka

# Wystawiają jasełka, adorują żłóbek

W uroczystość Trzech Króli dzieci głoszą Dobrą Nowinę.

W tym dniu, nazywanym Misyjnym Dniem Dziecka, najmłodszy modlą się za swoich rówieśników w krajach misyjnych, adorują żłóbek, śpiewają kolędy, wystawiają jasełka w kościołach, a także zbierają ofiary na rzecz misji w domach parafian, w których prezentują przygotowane wcześniej jasełka misyjne. Zebrane ofiary wspierają Fundusz Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej. Dary wspomogą misjonarzy, którzy nie tylko pełnią posługę duszpasterską, ale też prowadzą sierocińce, szkoły, kopiają studnie, transportują ludzi do szpitali i jak trzeba, kupują im żywność. Uroczystość Objawienia Pańskiego przypomina także o powszechnym obowiązku głoszenia Dobrej Nowiny i wspierania misji, dlatego w kościołach w uroczystość Trzech Króli zbierana będzie kolekta na rzecz misji, na wspieranie pracy polskich misjonarzy i na utrzymanie Centrum Formacji Misyjnej, gdzie aktualnie do pracy misyjnej wśród innych przygotowuje się dwóch księży opolskiej diecezji: Piotr Wojtala i Paweł Chudzik.

Grupy kolędniczek misyjnych, które odwiedzają parafian, będą miały też okazję zaprezentowania się podczas dorocznego Przeglądu Kolędniczek Misyjnych – 29 stycznia, godz. 11.00 – w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu; telefoniczne zgłoszenia przyjmowane są do 25 stycznia 2011 w Wydziale Duszpasterskim kurii w Opolu. **ts-m**

## Warto przeczytać

# Nieodkryta kraina św. Anny

Dobrze zredagowany i znakomicie zilustrowany przewodnik „Poznaj Krainę św. Anny” uświadamia nam, jak wybiórczo znamy bliskie otoczenie jednego z najciekawszych regionów Śląska Opolskiego.

Kraina Góry św. Anny, wydawca folderu, to stowarzyszenie obejmujące swym zasięgiem terytoria gmin: Tarnów Opolski, Gogolin, Krapkowice, Walce, Zdżieszowice, Izbicko, Leśnicę, Strzelce Opolskie, Ujazd i Jemielnicę. Trudno wyliczyć, ile tysięcy fachowo zredagowanych artykułów i haseł uzupełnionych zdjęciami zawiera ta publikacja. Wymieńmy dla porządku bloki tematyczne: charakterystyka przyrodnicza, burzliwe dzieje, najważniejsze zabytki krainy, co możemy obejrzeć w ciągu jednego dnia na szlakach przyrodniczych,

rowerowych, pieszych i na ścieżkach dydaktycznych, rekreacja i sport oraz inne wydarzenia, regionalne kulinaria, sztuka ludowa i jej twórcy, regionalne dania oraz gastronomia i noclegi, bezpieczeństwo i zdrowie oraz banki i automaty w Krainie św. Anny. Noclegi np. obejmują wszystkie zajazdy, hotele, pensjonaty, ale także gospodarstwa agroturystyczne z pełnym serwisem informacyjnym oraz z dostępem do internetu.

Przewodnik adresowany jest do mieszkańców krainy, którzy rowerem, pieszo czy ostatecznie samochodem powinni odwiedzić setki miejsc mało lub zupełnie im nieznanych. Na pewno szukać będą folderu kierowani

różnymi motywami przyjezdni, którzy zechcą uzupełnić wiedzę o średniowiecznych i barokowych budowach sakralnych, o jakiejś restauracji, a może o skamieniałościach zalegających w trąsach mały, notozaurów i rekinów sprzed 220 mln lat. Przyroda Krainy z anogórskim, wygasłym wulkanem, licznymi unikatowymi rezerwatami nie ma sobie równej, udowadniają autorzy.

**Teresa Sienkiewicz-Miś**

Przewodnik. Poznaj Krainę św. Anny, redakcja Klaudia Klucznik, Ewa Maria Piłat, Krystyna Bober, wydawca Stowarzyszenie Kraina św. Anny, Krapkowice 2010.

